

*TAM NAPRAWDĘ ODDYCHA SIĘ
POWIETRZEM POLSKIM...*

RIOND-BOSSON
NA ŁAMACH
POLSKIEJ PRASY
I W ŚWIADECTWACH
OSOBISTYCH

Do niniejszej publikacji tekst został przyjęty w trybie *double blind review process*.

Na przełomie XIX i XX wieku, w epoce postępującej popularyzacji kultury coraz powszechniejsze stawało się zjawisko publicznego zainteresowania życiem prywatnym wybitnych osobistości. Ignacy Jan Paderewski zajmował już wówczas – obok Henryka Sienkiewicza i Heleny Modrzejewskiej – ważne miejsce w polskim panteonie sław. Światowy sukces artystyczny oraz zaangażowanie społeczne i patriotyczne zapewniły mu pozycję reprezentanta narodu. Jak pisała Magdalena Dziadek, już u schyłku XIX wieku niektórzy publicyści reprezentujący środowiska konserwatywno-narodowe wyrażali przekonanie, że w osobie Paderewskiego społeczeństwo polskie ma „szansę otrzymać ideowego przywódcę, charyzmatycznego wieszczą, który jest w stanie zjednoczyć duchowo naród wokół swojej sztuki i wokół swojej osoby”¹. Nieformalny status narodowego bohatera i artysty wieszczą stanowił moralną podstawę popularności Paderewskiego. Prasa chętnie opisywała każdy szczegół z życia artysty mogący zaciekać czytelnika – informowano m.in. o jego podróżach i stanie zdrowia. Zainteresowanie, ale także kontrowersje wzbudzało jego miejsce zamieszkania, o czym świadczyć mogła uwagi Heleny Modrzejewskiej zawarte w liście do publicystki Lucyny Kotarbińskiej:

[Paderewski] zamieszkał w swej willi [w Morges], którą przed sześciu laty już był kupił dla chorego syna, który musiał w tym klimacie mieszkać. Piszę to Pani dlatego, że tak napadają Paderewskiego, że wyemigrowa!! A on tylko po prostu na lato tu przyjechał do swej własności, dlatego głównie, że tu ma spokój i może się zupełnie pracy swej poświęcić².

Modrzejewska wraz z mężem gościła w Riond-Bosson w marcu 1903 roku. Informację o jej pobycie w szwajcarskiej willi Paderewskiego i powrocie do ojczyzny opublikowano na łamach krakowskiego „Czasu”. Przy tej okazji przytoczono także fragment listu artystki do nieznanego adresata, w którym wyraziła oburzenie z powodu zarzutów płynących pod adresem Paderewskiego, dotyczących „braku patriotyzmu i ofiarności”³. Bezpośrednią przyczyną owych ataków była sprzedaż dóbr Kąśna Dolna – majątku, który pianista nabył w 1897 roku

1 Magdalena Dziadek, *Geniusz i charyzma. Uwagi o recepcji sztuki Ignacego Jana Paderewskiego w Polsce przełomu XIX i XX wieku*, w: *Ignacy Jan Paderewski. Twórca w świecie kultury*, red. Teresa Brodniewicz, Hanna Kostrzevska, Janina Tatarska, Akademia Muzyczna im. Ignacego Jana Paderewskiego, Poznań 2001, s. 100. Przy okazji warto wspomnieć o jednym z najwcześniejszych świadectw łączących sztukę pianistyczną Paderewskiego z nadziejami na odrodzenie narodu polskiego, jakim był wiersz poety i dziennikarza Henryka Merzbacha. Utwór powstał 9 grudnia 1888 roku pod wpływem brukselskiego koncertu pianisty. Jego fragment brzmi: „Płyn, młody mistrzu, po tym oceanie / Burz, namiętności, rozkoszy i chwały... / Graj nam, a naród niech zmartwychpowstanie / Choćby na chwilę, wierząc w ideały... [...] Grasz – w duszy naszej rodzą się zapaly – / Tony Twe budzą wolę i odwagę – / Chce nam się życia i szczęścia, i chwały – / I miecz nasz kładziem na zwycięstwa wagę [...] / Twa gra nas brata i z niebem, i z krajem; / Przyjm więc serdeczne nasze uwielbienie – / Świat da Ci sławę, my ci serce dajem / Nowy Szopenie!”, zob. Henryk Merzbach, *Paderewskiemu*, „Dziennik Poznański” 1888, nr 289 (16 XII), s. 1.

2 *Modrzejewska. Listy 2 [Korespondencja Heleny Modrzejewskiej i Karola Chłapowskiego 1887–1914]*, oprac. Alicja Kędziora, Emil Orzechowski, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 2015, s. 490–491. W cytowanych fragmentach listów i relacji prasowych uwspółcześniono ortografię i interpunkcję.



Ilustracja 1. Riond-Bosson, szwajcarska willa Ignacego Jana Paderewskiego

z zamiarem osiedlenia się w Galicji, jednak w styczniu 1903 roku, z powodu nieuczciwości kolejnych zarządców i związanych z tym strat finansowych, postanowił się go pozbyć. Fakt ten nie uszedł uwadze prasy⁴. Do czytelników docierały m.in. informacje o rzekomych deklaracjach artysty, że będzie lokować swe kapitały tylko za granicą⁵. Niektórzy, jak warszawski publicysta Bolesław Lutomski (późniejszy członek Stronnictwa Narodowo-Demokratycznego), odbierali Paderewskiemu moralne prawo do emigracji:

Wyzysk i oszustwo ze strony osób prywatnych taksy krzywdy jeszcze nie stanowią. Gdyby to wystarczało, to z tego tylko powodu powstać by musiała ogromna emigracja. [...] Paderewski mówi, że zamieszka wśród obcych, ponieważ wśród swoich oszukano go i wyzyskano. Jest to zwodnicza i szkodliwa fikcja. Człowiek z kulturą i treścią moralną nigdy nie potrafi, gdyby nawet usiłował, wyzwoić się z więzów własnego społeczeństwa. Przeciwnie, toż doświadczenie, nabyte w Kąsnej, skłonić tym mocniej powinno Paderewskiego do stałego zamieszkania, poza wycieczkami artystycznymi, w Galicji. Zamieszkać w niej należy i nad poprawą stosunków pracować. [...] My natomiast wiemy, że emigracja, o ile nie pochodzi z przymusu zarobkowania, jest pasożytnictwem względem społeczeństwa⁶.

Od Paderewskiego oczekiwano podejmowania określonych obowiązków – przeobrażania otaczającej rzeczywistości przez uczciwą i systematyczną pracę, oddziaływania na społeczeństwo polskie poprzez swój autorytet moralny i działalność charytatywną. Lutomski odwoływał się do *Zasad etyki* Herberta Spencera, podkreślając, że swoiste poczucie wspólnotowości „nie dozwala nikomu osiągnąć szczybla idealnego, dopóki reszta pozostaje na daleko niższych stopniach”⁷. Jego zdaniem artysta powinien na stałe pozostać w kraju i na jego obszarze realizować swoją misję społeczną. Taki pogląd był jednak Paderewskiemu obcy. Już podczas berlińskich studiów, a więc niemalże dwadzieścia lat wcześniej, w jednym z listów do ojca wyraził przekonanie, że „nie tylko mieszkając nad Wisłą można być ojczyźnie użytecznym”⁸.

O tym, że artysta posiada majątek za granicą, opinia publiczna dowiedziała się z chwilą jego zakupu przez Paderewskiego. Wzmianki na temat jego szwajcarskiej willi pojawiały się w polskiej prasie sporadycznie od 1898 roku. Początkowo ograniczały się do lakonicznych notek przedstawiających Riond-Bosson jako miejsce pobytu pianisty⁹ lub informacji o powstających w Morges kompozycjach¹⁰. Przez kolejne cztery dekady na łamach polskich periodyków z różną częstotliwością ukazywały się relacje osób goszczących w domu Paderewskiego. Publikowane były m.in. w rubrykach *Kronika*

3
Modrzejewska pisała: „Inne narody chlubią się swoimi talentami i otaczają je sympatią i ciepłą atmosferą; u nas przeciwnie, zawadza po prostu ludziom, gdy ktoś wyrośnie trochę ponad zwykły poziom. Paderewskiego spotyka ten sam los! On także polskie ma serce, a takie gorące i wielkie. Jemu zarzucają brak patriotyzmu i ofiarności. Smutne to, nad wyraz smutne”, zob. *Kronika. Pani Modrzejewska*, „Czas” nr 69 z 26 III 1903, s. 2.

4
Informowano o tym m.in. na łamach krakowskiego „Głosu Narodu” (*Kronika. Sprzedaż Kąsny*, „Głos Narodu” nr 15 z 15 I 1903, s. 4). W lutym w dzienniku tym ukazał się list podpisany L.W. (najprawdopodobniej jego autorem był Leopold Wiśniowski, notariusz z Ciężkowic) wyjaśniający powody decyzji Paderewskiego. Za „Głosem Narodu” informacje te podały m.in.: „Kurier Codzienny” nr 51 z 20 II 1903, s. 2–3, „Słowo” nr 41 z 20 II 1903, s. 3, „Kurier Polski” nr 53 z 22 II 1903, s. 4 i „Dziennik Poznański” nr 45 z 25 II 1903, s. 4.

5
Kaprys [Władysław Rabski], *O czym mówią? O smutnych dziejach artysty, któremu zachciało się być obywatelem wiejskim w Galicji*, „Kurier Warszawski” nr 51 z 20 II 1903, s. 6.

6
Bolesław Lutomski, *Emigracja Paderewskiego*, „Kurier Warszawski” nr 67 z 8 III 1903, s. 2–3.

7
Ibid., s. 3.

8
Ignacy Jan Paderewski. *Listy do Ojca i Heleny Górskiej (1872–1924)*, oprac. Małgorzata Perkowska-Waszek, red. Małgorzata Sułek, Justyna Szombara, NIFC, Warszawa 2018, s. 237.

9
M.in. „Gazeta Polska” nr 294 z 27 XII 1899, s. 3.

10
Notatki literacko-artystyczne, „Gazeta Lwowska” nr 255 z 10 XI 1898, s. 4.

11

U Paderewskiego, „Gazeta Narodowa” nr 11 z 11 I 1901, s. 2. Prezes Akademii św. Cecylii przyjechał do Morges, by zaprosić Paderewskiego do udziału w koncertach organizowanych przez tę instytucję w okresie Wielkiego Postu w 1901 roku. Przy okazji pianista zaprezentował hrabiemu fragmenty opery *Manru*, której instrumentację właśnie kończył. Paderewski wystąpił w Akademii św. Cecylii 26 lutego 1901 roku. W programie jego koncertu znalazły się: *Berceuse* op. 57, *Etiudy* z op. 25, *Walc As-dur* op. 42 Fryderyka Chopina oraz *Barcarola a-moll* op. 93 Antona Rubinsteina, zob. Małgorzata Perkowska, *Diariusz koncertowy Ignacego Jana Paderewskiego*, PWM, Kraków 1990, s. 88.

12

Willa Paderewskiego była jednym z przystanków w podróży artystycznej, jaką dyrektor administracyjny Filharmonii Warszawskiej podjął w maju 1904 roku w celu rozeznania „nowości w sferze starej i nowej sztuki”. Rajchman pragnął, by Paderewski wystąpił na scenie Filharmonii Warszawskiej w sezonie zimowym 1904/1905. W wywiadzie przeprowadzonym przez dziennikarza „Kuriera Warszawskiego” ogłosił, że w styczniu 1905 roku pianista wykona w Warszawie *Koncert f-moll* Chopina. W repertuarze Filharmonii na najbliższy sezon miała się także znaleźć premiera *Symfonii h-moll* (zob. *Ruch artystyczno-literacki. Paderewski*, „Gazeta Narodowa” nr 118 z 25 V 1904, s. 3; plany te ogłoszono także na łamach „Echa Muzycznego, Teatralnego i Artystycznego”, zob. *Sezon symfoniczny 1904–1905*, „Echo Muzyczne, Teatralne i Artystyczne” nr 19–20 z 26 VI 1904, s. 273–274). Ostatecznie jednak żaden z zapowiadanych koncertów nie doszedł do skutku. Od grudnia 1904 do kwietnia 1905 roku Paderewski koncertował w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie. Później udał się na kurację. Natomiast *Symfonię h-moll* artysta ukończył dopiero w 1909 roku.

13

Osobiste, „Kurier Warszawski” nr 135 z 16 V 1904, s. 4. Podczas pobytu w Riond-Bosson Szopski prezentował Paderewskiemu wyjątki ze swej opery *Lilie*. Libretto utworu, na podstawie ballady Adama Mickiewicza, miał stworzyć Stanisław Wyspiański. Dramaturg naszkicował początek III aktu, ale pracy nie dokończył i cały projekt nie został wówczas zrealizowany. Po latach Szopski powrócił do tego pomysłu i za namową Tadeusza Pawlikowskiego, byłego dyrektora teatrów w Krakowie i Lwowie, nawiązał współpracę z „bardem Lwowa” – Henrykiem Zbierzchowskim – wraz z którym napisał libretto. W ostatecznej wersji opery, która miała prapremierę 2 października 1916 roku w Teatrze Wielkim w Warszawie, krytycy dostrzegli reminiscencje wagnerowskie i nawiązania do polskiej muzyki ludowej, zob. Leonardo Masi, *Wyspiański – muzyk*, przekł. Marcin Wyrembelski, „Krytyka Muzyczna” nr 2, 2010, s. 3; Felicjan Szopski, *Wyspiański a opera polska*, „Tygodnik Ilustrowany” nr 50 z 14 XII 1907, s. 1023; J[ózef] R[osenzweig], *Twórca nowej opery polskiej. Felicjan Szopski*, „Kurier Polski” nr 274 z 2 X 1916, s. 2; idem, J[ózef] R[osenzweig], „*Lilje*” F. Szopskiego, „Kurier Polski” nr 275 z 3 X 1916, s. 5; F[ranciszek] B[rzeziński], *Z teatru*, „Kurier Warszawski” nr 274 z 3 X 1916, s. 2–3; idem, *O muzyce w „Liljach” Szopskiego*, „Kurier Warszawski” nr 286 z 15 X 1916, s. 4–5.

14

Skolimowski w latach 1908–1910 przyjeżdżał do Riond-Bosson na imieniny Paderewskiego, obchodzone uroczysto 31 lipca. Świadectwem tych wizyt są zachowane w Ośrodku Dokumentacji Muzyki

Polskiej XIX i XX wieku im. I.J. Paderewskiego (dalej: ODMF) rękopisy jego utworów – *O tem jak deputatowi Maciejowi przysnił się mistrz Paderewski*, *Ponte i Nigdy ja Was nie zapomnę...* W 1916 roku na łamach warszawskiej „Nowej Gazety” informowano, że studiami Skolimowskiego „kierował i gorąco interesował się Ignacy Paderewski, za radą którego kształcił się [on] w Akademii Muzycznej Monachijskiej, pod kierunkiem prof. [Friedricha] Kloosego” (zob. *Z muzyki*, „Nowa Gazeta” nr 481 z 20 X 1916, s. 2). Paderewski najprawdopodobniej pomagał finansowo Skolimowskiemu podczas jego studiów w Akademii der Tonkunst w Monachium, o czym świadczyć mogą dedykacje („dobroczyncy memu i opiekunowi”) widniejące na kartach kolejnych utworów ofiarowanych mistrzowi z Morges, powstałych w Monachium w styczniu i lutym 1911 roku (są to *Die Lilie* *zu Laach* oraz 4 pieśni do tekstów Heinricha Heinego: *Mir träumte von einem Königskind*, *Die Jungfrau und das Totengerippe*, *Der Mond ist aufgegangen*, *Lied des Gefangenen* – obecnie w zbiorach ODMF). Jak podaje „Nowa Gazeta”, po ukończeniu studiów Skolimowski wyjechał w konserwatorium w Görlitz, a następnie był współkierownikiem i profesorem Brahms Konserwatorium w Düsseldorfie. Po przyjeździe do Warszawy w 1916 roku został zatrudniony w szkole muzycznej prowadzonej przez Janusza Miketę, później został inspektorem Szkoły Muzycznej Warszawskiego Towarzystwa Muzycznego. Henryk Opieński pisał, że Mieczysław Skolimowski około 1906 roku studiował kompozycję w Konserwatorium Genewskim u Ottona Barblana, ale „jednak później zdradził muzykę dla służby politycznej” (zob. H[enryk] Opieński, *Obchód poważny, a wesoly*, „Kurier Poznański” nr 23 z 16 I 1936, s. 8). W latach dwudziestych Skolimowski był referentem szkolnictwa ogólnokształcącego oraz muzycznego niższego i średniego w Ministerstwie Sztuki i Kultury, członkiem Rady Zrzeszeń i Instytucji Muzycznych oraz Sekcji im. Chopina Warszawskiego Towarzystwa Muzycznego, zob. m.in. *Polski kalendarz muzyczny na rok przestępny 1920*, red. Mieczysław Skolimowski, Wydawnictwo B. Rudzkiego, Warszawa 1920.

15

Pianista i kompozytor Michał Józefowicz wielokrotnie odwiedzał Paderewskiego zimą 1910/1911 roku. Ze wspomnień opublikowanych w 1937 roku w „Kurierze Nowogrodzki” dowiadujemy się, że Józefowicz prezentował wówczas artyście „walc huśtawkowy” ze swojej nowej operetki (zob. Michał Józefowicz, *Paderewski w moich wspomnieniach*, „Kurier Nowogrodzki” nr 70 z 12 III 1937, s. 2–3). Prawdopodobnie chodziło o ukończony w 1912 roku utwór *Fliegerprinzessin* (w polskim tłumaczeniu Jerzego Świętochowskiego pt. *Księżniczka błękitów*), zob. W. Stanisławska, *Pięćdziesięciolecie pracy Michała Józefowicza*, „Dziennik Wileński” nr 50 z 20 II 1937, s. 4.

16

Hel[ena] Romer, *Nasi za granicą*, „Kurier Wileński” nr 15 z 19 I 1930, s. 3.



Ilustracja 2. Uczestnicy letnich kursów mistrzowskich w Riond-Bosson (od lewej): Stanisław Bielicki, Albert Tadlewski, Stanisław Szymanowski, Henryk Sztompka, Aleksander Brachocki, Zygmunt Dygat, Aleksander Sienkiewicz (ODMP, nr inw. 8659)

powszechna, Kartki z podróży, Osobiste lub jako artykuły monograficzne. Czytelników informowano o goszczących w Riond-Bosson przedstawicielach świata artystycznego, literatach czy politykach. Byli wśród nich zarówno artyści o ugruntowanej już pozycji, krytycy i organizatorzy życia muzycznego, m.in. hrabia Enrico San Martino Valperga¹¹, prezes Akademii św. Cecylii w Rzymie, Aleksander Rajchman¹² czy Felicjan Szopski¹³, jak i młodzi adepci sztuki muzycznej oraz twórcy nieznanego szerszemu gronu słuchaczy, m.in. Mieczysław Skolimowski¹⁴ czy Michał Józefowicz¹⁵. O szwajcarskiej willi Paderewskiego jako stacji „pielgrzymek artystycznych dla całego świata, wielbiącego grę Mistrza Paderewskiego” pisały m.in. publicystka, prozaiczka i dramatopisarka Helena Romer¹⁶ oraz Wanda Miłaszewska, popularna w dwudziestoleciu pisarka katolicka, córka Tadeusza Jentysa, wieloletniego ple-nipotenta pianisty. Ta ostatnia podkreślała, że w gościnnych progach Paderewskich szczególnie chętnie przyjmowani byli polscy artyści:

Wśród niezliczonych tłumów, odwiedzających willę Paderewskiego w Szwajcarii, olbrzymi procent stanowili zawsze artyści: rzeźbiarze, malarze, literaci, no i rzecz prosta – muzycy. [...] Przewinęły się tam długim korowodem nazwiska światowych sław, obok kształcących się dopiero przyszłych pianistów, którym Paderewski pomagał zawsze i wszechstronnie. [...] Pierwszeństwo mieli zawsze rodacy. Wystarczyło, że [Paderewski] dowiedział się przypadkowo o jakimś młodym, zdolnym Polaku, walczącym na obczyźnie z niedostatkiem, często ze skrajną nędzą... Dawać go tu! Zapraszał do siebie, odkarmił, odchuchał, wziął na spytaki – w serdecznych, przyjacielskich słowach wybadał do dna duszy – i nagle okazywało się, że taki młody „S-ki” lub „I-cz” jest właśnie powołany do wykonania tej i tej pracy... Że ma przed sobą konkretny cel,

Wanda Miłaszewska, *Ludzie, którzy go otaczali*, „*Tęcza: Ilustrowane Pismo Miesięczne*” nr 5, 1933, s. 35–36.

Zbigniew Drzewiecki, *Paderewski u siebie*, „*Kurier Warszawski*” nr 299 z 28 X 1928, s. 8–9.

W 1928 roku Paderewski postanowił przekazać sumę swoich doświadczeń i umiejętności pianistycznych polskiemu muzykom młodemu pokolenia. Pierwszych pianistów, Szpinalskiego i Sztompkę, przyjął i przesłuchał już w 1928 roku, a od roku następnego, przez kolejne cztery lata, prowadził w Riond-Bosson letnie kursy mistrzowskie dla wybranych, stojących u progu kariery muzyków. Być może na decyzję Paderewskiego, który wcześniej wielokrotnie dawał wyraz swojej niechęci wobec pracy pedagogicznej, wpływ miała oficjalna prośba o „zainteresowanie się młodym talentem” – Leopoldem Szpinalskim, laureatem II nagrody na I Międzynarodowym Konkursie Pianistycznym im. Fryderyka Chopina – wystosowana w marcu 1928 roku i podpisana przez liczne ważne osobistości ze środowiska warszawskiego. Sygnatariuszami listu byli: kardynał Aleksander Kakowski, marszałek Sejmu i Senatu RP Wojciech Trąpczyński, były Prezydent RP Stanisław Wojciechowski, senator Ignacy Baliński, poseł Andrzej Wierzbicki, Aleksander Świętochowski, Stanisław Lubomirski, rektor Uniwersytetu Warszawskiego ks. Antoni Szlagowski, a także przedstawiciele świata muzycznego – Stanisław Niewiadomski i Piotr Maszyński (Archiwum Akt Nowych [AAN], Zespół 100, t. 558, s. 1–2). Sam Szpinalski w rozmowie radiowej z Józefem Kańskim, wyemitowanej 26 listopada 1954 roku, stwierdził: „Dzięki pomocy przyjaciół udało mi się w roku 1928 pojechać do Szwajcarii i przedstawić się Ignacemu Paderewskiemu, który orzekł, że powinienem bez wahania poświęcić się działalności estradowej”. Jak zauważył Stanisław Dybowski, Szpinalski otrzymał od Paderewskiego osobiste zaproszenie wraz z przekazem pieniężnym na pokrycie kosztów podróży do Morges, zob. idem, *Słownik pianistów polskich*, Selene, Warszawa 2003, s. 633. Paderewski, poza utrzymaniem w czasie letnich kursów, zapewnił swoim uczniom całoroczne stypendia, z których pokrywali codzienne wydatki oraz m.in. koszty dalszej edukacji. Listy uczniów do Paderewskiego przechowane w AAN zawierają m.in. sprawozdania finansowe. Dowiadujemy się z nich np., że Szpinalski ze swojego stypendium pokrywał, poza codziennymi wydatkami, także koszty nauki języka angielskiego, lekcje harmonii i kontrapunktu u Lucjana Marczewskiego i wynajęcia instrumentu, zob. list Szpinalskiego do Paderewskiego z 11 lutego 1929 roku (AAN, Zespół 100, t. 558, s. 9–13). O działalności pedagogicznej Paderewskiego informowali na łamach polskiej prasy m.in. Józef Orłowski [J[ózef] O[rłowski]], *U mistrza Paderewskiego w Riond-Bosson*, „*Kurier Poznański*” nr 461 z 5 X 1929, s. 1–2. Relacja ta, wzbogacona o wiersz ku czci Paderewskiego autorstwa Tadeusza Żeromskiego, ukazała się także na łamach „*Kuriera Warszawskiego*”, zob. O[rłowski], *Choroba Paderewskiego*, „*Kurier Warszawski*” nr 283 z 15 X 1929, s. 4, oraz w krakowskim „*Czasie*”, zob. Dr. O[rłowski], *Choroba Paderewskiego i jej przyczyny*, „*Czas*” nr 240 z 19 X 1929, s. 1–2) i Henryk Opieński, *Uczniowie Paderewskiego*, „*Kurier Warszawski*” nr 280 z 13 X 1931, s. 10–11. Ta sama relacja Opieńskiego ukazała się pod tytułem: *Morges. Uczniowie Ignacego Paderewskiego* na łamach „*Muzyki*” nr 10 z 20 X 1931, s. 418.

Wspominał o tym w swoim dzienniku Sylwian Strakacz. Pod datą 8 stycznia 1937 roku zapisał: „Przed Panem Prezydentem grał Małcużyński. Jest bardzo utalentowany i dużo dojrzały niż inni uczniowie, [którzy] do Pana Prezydenta przyjeżdżali. Miał jutro wyjechać razem z prof. Turczyńskim, ale Pan Prezydent chce mu dać lekcje w poniedział[itek] i wtorek. Wobec tego zostaje”, zob. *Za kulisami...*, op. cit., s. 123. Wychowanek Józefa Turczyńskiego przygotowywał się wówczas do udziału w III Międzynarodowym Konkursie Pianistycznym im. Fryderyka Chopina, na którym otrzymał III nagrodę. O sukcesie Małcużyńskiego na Konkursie Chopinowskim i jego lekcjach z Paderewskim informował m.in. Michał Kondracki na łamach dziennika „*ABC*”, zob. idem, *Witold Małcużyński laureatem nagrody Mn. Spr. Zagr. konkursu im. Chopina*, „*ABC*” nr 86 z 15 III 1937, s. 4.

Piętnastoletni Artur Rubinstein, wówczas student Karla Heinricha Bartha w berlińskiej Akademii Muzycznej, gościł w Riond-Bosson w maju 1902 roku. Jak czytamy w jego wspomnieniach, do Paderewskiego przyjechał z polecenia Josepha Joachima. Mistrz przesłuchał młodego pianistę i dostrzegł w nim „autentyczny talent”. Rubinstein skorzystał z zaproszenia Paderewskiego i powrócił do Riond-Bosson w okresie letnich wakacji. Pianista pracował wówczas nad swoją *Sonatą es-moll* oraz przygotowywał się do tournée po Rosji. Jeśli wierzyć relacji Rubinsteina, podczas tego pobytu Paderewski nie udzielał mu lekcji, zob. Artur Rubinstein, *Moje młode lata*, PWM, Kraków 1976, s. 89–90.

W 1928 roku Perkowski, Łabuński i Kondracki skorzystali ze wsparcia Paderewskiego i podczas ufundowanego przez niego trzymiesięcznego pobytu w St. Nicolas de Vérose poświęcili się wyłącznie pracy twórczej. Owocem tego pobytu był m.in. *Mazurek Łabuńskiego* zachowany w rękopisie ofiarowanym Paderewskiemu (obecnie w zbiorach ODMP).

Domowa księga gości H. i I.J. Paderewskich, Muzeum Narodowe w Warszawie, nr inw. rkps 3741. Za udostępnienie skanów źródła serdecznie dziękuję pracownikom Muzeum, w szczególności paniom dr Magdalenie Pinker oraz Adzie Bielikowskiej. Wiechowicz gościł w Riond-Bosson w sierpniu 1914 roku. Przebywały tam wówczas jego znajome – Janina Mieczynska i jej siostra Wanda. Janina Mieczynska w 1912 roku założyła w Warszawie prywatną Szkołę Rytmiki i Plastyki, przekształconą w 1913 w filię Instytutu Jacques-Dalcroze’a; Wiechowicz w latach 1913–1914 prowadził w tej szkole zajęcia solfeżu i improwizacji. Rogowski odwiedził Paderewskiego w listopadzie tego samego roku. Z kolei Karol Szymanowski z siostrą oraz Ireną Dubiską – 6 marca 1928. Jak zapowiadał „*Ilustrowany Kurier Codzienny*”, w lutym tego roku mieli oni wystąpić na wspólnym koncercie w Rzymie, a następnie w Genewie, *Wielkie koncerty polskiej muzyki za granicą*, „*Ilustrowany Kurier Codzienny*” nr 47 z 16 II 1928, s. 6. Stanisława Korwin-Szymanowska gościła w Riond-Bosson także w Wielkanoc 1916 roku (z mężem Stefanem Bartoszewiczem) oraz 16 września 1927 roku.

Henryk Opieński, *Paderewski u siebie*, „*Kurier Warszawski*” nr 261 z 23 IX 1935, s. 10–11.

ważne zadanie do spełnienia i że potrafi mu sprostać. Nie pomoc materialna, lecz sposób, w jaki mistrz umie podejść do człowieka, umocnić jego wiarę we własne siły i zdolności – sprawiają, że miał zawsze i ma tylu oddanych sobie na śmierć i życie przyjaciół, że tyle serc przepelnił wdzięcznością bezgraniczną¹⁷.

Podobne spostrzeżenia miał Zbigniew Drzewiecki, który gościł u Paderewskiego dwukrotnie w latach 1927–1928:

Któż z muzyków polskich nie odbywał pielgrzymki do Riond-Bosson, kto z bijącym sercem nie przekraczał progu wiodącego do wielkiego hallu? W niedzielne popołudnia otwierają się gościnnie podwoje pałacyku dla wszystkich i państwo Paderewscy wraz z nieodłączną przemiłą p. Wilkońską, siostrą mistrza, czynią we wzruszający sposób honory domu. Kto się nie przewinał przez salony b. prezesa polskiej rady ministrów w ciągu długiego szeregu lat? Wielka księga, w której składają podpisy goście, jest wymownym świadkiem tych niezliczonych potentatów sztuki, poezji, muzyki, polityki i możnych tego świata. W dni powszednie już tylko specjalnie zaproszeni przekraczają progi te¹⁸.

Do grona zaprzyjaźnionych muzyków polskich, bywalców Riond-Bosson należeli uczniowie Paderewskiego – Zygmunt Stojowski i Antonina Szumowska-Adamowska, młodzi pianiści – uczestnicy letnich kursów mistrzowskich z lat 1928–1932 – Leopold (Stanisław) Szpinalski, Henryk Sztompka, Zygmunt Dygat, Stanisław Nawrocki, Albert Tadlewski, Aleksander Brachocki oraz Stanisław Bielicki¹⁹, a także – Józef Hofmann, Marcelina Sembrich-Kochańska i Henryk Opieński, który również pogłębiał swoje studia muzyczne pod okiem pianisty. Ostatnim „ucznem” mistrza z Morges był Witold Małcużyński, który pracował pod jego okiem w Riond-Bosson przez cztery dni w styczniu 1937 roku²⁰.

Okazjonalnie przyjeżdżali, by skorzystać z gościny lub konsultacji muzycznych, również inni muzycy polscy, m.in.: Artur Rubinstein²¹, Piotr Perkowski, Feliks Łabuński i Michał Kondracki²², Stanisław Niedzielski, Maryla Jonas, Władysław Kędra, Aleksander Sienkiewicz, Maria Świećicka (pianistka, która skupiła się na propagowaniu dzieł Paderewskiego, wielokrotnie wykonywała m.in. w Polsce i za granicą *Fantazję polską* i *Koncert fortepianowy*) i Maria Blackówna. W księdze gości z Riond-Bosson pojawiają się również nazwiska takich muzyków polskich, jak: Stanisław Wiechowicz, Ludomir Michał Rogowski, Irena Dubiska, Stanisława Korwin-Szymanowska i Karol Szymanowski²³. Latem 1935 roku miesiąc w Riond-Bosson spędził Józef Turczyński z żoną. Jak informował na łamach „Kurier Warszawskiego” Henryk Opieński:

Pianista, który w czerwcu przebywał w Genewie jako członek komisji egzaminacyjnej klas wirtuozowskich fortepianu tamtejszego konserwatorium, przyjechał specjalnie do Morges w sierpniu, aby odegrać przed Paderewskim w gronie kilku zaproszonych osób przestudiowaną przez siebie ostatnio jego potężną *Sonatę fortepianową es-moll*. Paderewski, którego w grze Turczyńskiego uderzyły „pierwszorządne walory pianistyczne”, udzielił naszemu artyście szereg arcycennych wskazówek, odsłaniając tajemnice swej genialnej interpretacji. „W całym swym życiu nie nauczyłem się tyle, ile przez tych kilka seansów z Paderewskim, poświęconych studiom nad jego *Sonatą*, a które otworzyły mi oczy na szeroki horyzont przeróżnych problemów pianistycznych i artystycznych w ogólności...”. Takie zwierzenie uczynił mi Turczyński w dniu, w którym wypadło mu z zalem pożegnać piękne Morges...²⁴



Ilustracja 3: Franciszek Black w swojej pracowni w Riond-Bosson, 1912 r.
Biblioteka Polska w Paryżu, sygn. THL.BPP.Phot.3175.*

* Widoczne na zdjęciu popiersie przedstawia amerykańską pianistkę Edith Shear-Sullivan (1890–1951), uczennicę Teodora Leszetyckiego i Paderewskiego, absolwentkę L'Institut Jaques-Dalcroze w Genewie, późniejszą żonę pianisty Waltera Golde. Edith Shear-Sullivan bywała w Riond-Bosson, gdzie Paderewski udzielał jej lekcji, tam też spotykała wielu Polaków, m.in. Marcelinę Sembrich-Kochańską, Józefa Hofmanna, Zygmunta Stojowskiego czy Romana Dmowski. W maju 1919 roku wystąpiła na koncercie charytatywnym w University Club w Houston, z którego dochód w całości przeznaczony został na pomoc polskim dzieciom (zob. *In Aid of Noble Poland's Suffering Little One*, „The Houston Post” nr 50 z 24 V 1919, s. 13). Była założycielką i pierwszą prezeską The Leschetizky Association of America, zob. *Memorial Tribute for Edith Sullivan Golde*, „The New Bulletin of the Leschetizky Association of America”, wydanie specjalne (XI 1950 – VI 1951), s. 1–4.

Opiński relacjonował, że w tym czasie w Riond-Bosson gościli również dyrygent Artur Rodziński z żoną²⁵, ponadto działacz polonijny i dawny współpracownik Paderewskiego dr Franciszek E. Fronczak, a także działacz społeczny i polityczny ks. Zygmunt Kaczyński, Lucyna Kotarbińska i miniaturzystka Kazimiera Dąbrowska.

W szwajcarskim domu Paderewskiego bywali także malarze i rzeźbiarze, m.in. Stanisław Pstrokoński, Jan Rosen i Wanda Chelmońska. W 1908 roku artysta zaprosił do Riond-Bosson Antoniego Wiwulskiego, któremu zlecił wykonanie projektu pomnika Grunwaldzkiego²⁶. Jak pisał w 1910 roku na łamach „Nowej Gazety” Henryk Opiński:

Na dole, od strony parku, pod salonem jest rodzaj oranżerii; tu miał pracownię swoją Wiwulski, tu powstały pierwsze szkice pomnika Grunwaldzkiego, który „praojcom na chwałę – braciom na otuchę”, wielką miłością dla przeszłości i przyszłości ojczyzny przejęty nasz wielki artysta i obywatel ufundował²⁷.

Współtwórcą projektu słynnego pomnika był Franciszek Black, młody rzeźbiarz polski działający na emigracji²⁸. W 1911 roku skorzystał z zaproszenia pianisty i zamieszkał w Riond-Bosson, gdzie miał do dyspozycji atelier, w którym wcześniej pracował Wiwulski.

Dla Blacka czas spędzony w willi Paderewskiego był inspirującym i twórczym doświadczeniem²⁹. Poza gościną i stworzeniem odpowiednich warunków do pracy pianista zapewnił mu także stypendium, dzięki któremu wyruszył on w podróże studyjne po Europie³⁰. Ale obcowanie z wielkim artystą było dla młodego rzeźbiarza także źródłem innego rodzaju przeżyć. Opieka Paderewskiego i jego wpływ na goszczących u niego młodych Polaków nie ograniczała się bowiem wyłącznie do sfery artystycznej czy materialnej. Mistrz z Morges był dla nich także nauczycielem patriotyzmu. Po latach, w rozmowie z Marianem Turwidem, Black stwierdził:

W rok po odsłonięciu Pomnika Grunwaldzkiego przenieśliśmy się do Szwajcarii. Zamieszkałem u Paderewskiego. To suche stwierdzenie niewiele panu powie, a przecież moje lata szwajcarskie wymagałyby dłuższych wspomnień. Przeżyłem dużo i pracowałem wiele. Wystawiałem w Lozannie, w Zurychu, w Genewie. A obok przeżyć artystycznych, a często i ponad innymi, narastały wzruszenia zgoła inne, głębokie i niezapomniane: wojna! Walka o Polskę! Stałem z dala od tych zmagania. Nie dane mi było historycznych dni polskich przeżywać na ojczyźnej ziemi. Ale za to – dane mi było być w tych latach w pobliżu Paderewskiego. A wtedy w pobliżu tego wielkiego artysty była także historia. W jego oczach, słowach, grze przejawiała mi się polska wiosna...³¹.

Do polskich czytelników docierały także echa wizyt w Riond-Bosson korespondentów zagranicznych pism. W 1905 i 1906 roku

25 Rodzińscy odwiedzili Paderewskiego w drodze z salzburskiego Festiwalu Mozarta do Francji. Halina Rodzińska tak zapamiętała spotkanie z mistrzem: „Nagle otwarto szerokie drzwi naprzeciwko nas i stanął w nich Ignacy Jan Paderewski. Jego niegdyś ognistorude włosy były teraz srebrzystobiałe i cała jego postać była biała: garnitur, koszula i krawat, i nawet półbuty. Spoglądał po nas, badając wywołane przez siebie wrażenie, ale uważał, żeby nie przeciągnąć struny, i po chwili, ani o sekundę nie za wcześnie, postąpił parę kroków naprzód, witając każdego z nas miłym uśmiechem i serdecznym uściskiem dłoni. Byłam do głębi wzruszona, kiedy ujął moją rękę i wypowiedział parę słów powitania po polsku”. Zob. Halina Arturowa Rodzińska, *Nasze wspólne życie*, przekł. Aldony Szpakowskiej, Czytelnik, Warszawa 1980, s. 267.

26 Paderewski poznał Antoniego Wiwulskiego w Paryżu, za pośrednictwem Marii Mickiewiczowej. Okoliczności spotkania obu artystów przywołała w swoich wspomnieniach Wanda Miłaszewska (*Wspominamy*, Księgarnia św. Wojciecha, Poznań-Warszawa-Wilno-Lublin 1939, s. 198–200). Zob. także: *Księga Pamięćkowa ze Złotu Sokolstwa Polskiego z trzech zaborów i obchodów grunwaldzkich w Krakowie 1910 r.*, Józef Pitułko, Lwów 1910, s. 136. Mniej więcej w tym samym okresie częstym gościem w Riond-Bosson był mieszkający z rodziną w Lozannie malarz Jan Rosen, zob. Jan Cz., Ś.p. Wanda Janowa Rosenowa, „Kurier Warszawski” nr 263 z 25 IX 1936, s. 10.

27

H[enryk] Opieński, *Kartki z podróży (Artyści polscy nad Lemanem) I*, „Nowa Gazeta” nr 445 z 29 IX 1910, s. 2.

28

Franciszek Black (1881–1959) – artysta rzeźbiarz; studiował w Art School of Decorative Wood Carving w Londynie oraz w École des Beaux-Arts w Paryżu. Był współtwórcą Pomnika Grunwaldzkiego (wykonał kompozycje rzeźbiarskie, łącznie z postacią Jagiełły), twórcą m.in. pomników Edwarda House’a w Warszawie, Leopolda Sudre na cmentarzu Montparnasse w Paryżu oraz Hoene-Wrońskiego na cmentarzu w Neuilly. W czasie II wojny światowej oddał swoje paryskie mieszkanie znajdujące się za parkiem Montsouris do dyspozycji ruchu oporu, w którym aktywnie działał. Został za to aresztowany i trafił do hitlerowskiego więzienia. Po wyjściu jako cudzoziemiec (nigdy nie zrzekł się obywatelstwa polskiego) nie mógł liczyć na pomoc państwa francuskiego i żył z wyprzedzaży swoich dzieł. Zob. Marian Turwid, *Przygody ze sztuką. Pomorze, Bydgoszcz* 1986, s. 55–60.

29

W 1939 roku w „Kurierze Warszawskim” ukazała się krótka recenzja niewielkiej książeczki autorstwa Alberta Schneebergera, zatytułowanej *François Black avec 22 reproductions de sculptures*, w której czytamy: „Omawiając w skrótach eliptycznych biografię artysty polskiego, przypisuje autor książeczki duże znaczenie wpływowi pełnej czaru twórczego i wysokich porywów, atmosferze Riond-Rosson, nie mówiąc o samej tak szlachetnie promieniującej osobie gospodarza domu, mistrza Paderewskiego. Tu właśnie, w Riond-Bosson, formułuje Black w swoim języku rzeźbiarskim dwie koncepcje, czy raczej dwie strony zjawiska «wiecznej kobiecości»: *Ewa i Macierzyństwo*. W tych dwóch biegunowo-symetrycznych ujęciach kobiecości przez Blacka widzi p. Schneeberger «nie tylko szczyt cyklu ludzkiego, ale zarazem dramat, w życiu ludzkim wiecznie obecny»”, zob. Z[ygmunt] L. Zaleski, *Studium Francuza o polskim rzeźbiarzu*, „Kurier Warszawski” nr 124 z 6 V 1939, s. 4.

30

W późniejszych latach w Riond-Bosson bywała również córka Blacka, Maria – uczennica Józefa Turczyńskiego, Alfreda Cortota i Paderewskiego, zob. Czesław Biszyński, *Muzyka polska w Nancy*, „Tygodnik Ilustrowany” nr 50 z 12 XII 1937, s. 989.

31

Marian Turwid, op. cit., s. 58.

32

Kronika powszechna. Mieszkanie Paderewskiego, „Gazeta Narodowa” nr 121 z 27 V 1905, s. 2.

33

Kronika powszechna. Tusculum Paderewskiego, „Gazeta Narodowa” nr 24 z 31 I 1906, s. 2–3; przedruk z: J. H–ci, *Im Tusculum Paderewskis*, „Neues Wiener Journal” nr 4402 z 25 I 1906, s. 3.

34

Jak wspomina Wanda Miłaszewska, zimą i latem 1906 roku pod opieką Paderewskich w Riond-Bosson pozostawała jej siostra, Dzidka. Julia Jentys z pozostałymi córkami dołączyła latem. O innych Polakach przebywających wówczas w willi Paderewskiego nie mamy bliższych informacji, zob. Wanda Miłaszewska, *Wspominamy*, op. cit., s. 123, 141.

35

„Der internationalste Künstler ist der glühendste Patriot”, zob. *Kronika powszechna. Tusculum...*, op. cit., s. 2–3.

36

Józef Pawlikowski, *Szwajcaria – Litwa przez Genuę – Archangielsk. Wspomnienia z podróży (1)*, „Kurier Litewski” nr 279 z 4 XII 1914, s. 2. Relacja ta ukazała się także na łamach „Słowa Polskiego” (Józef Pawlikowski, *U Ignacego Paderewskiego w Szwajcarii. Kartka z podróży*, „Słowo Polskie” nr 561 z 12 XII 1914, s. 3).

37

Kazimierz Budny, *Ze Szwajcarii*, „Kurier Warszawski” nr 17 z 17 I 1915, s. 2.

Krótkie wspomnienie z pobytu u Paderewskich w pierwszych tygodniach wojny pióra Janiny Mieczyskiej-Lewakowskiej odnajdujemy w książce *Fakty i ludzie z mego życia*, oprac. Irena Turska, Zarząd Miasta Łodzi, Łódź 1993, s. 50–53.

38

Byli wśród nich m.in.: Bronisław Jaszowski, Zosia Jaszowska, Janina Mieczyska, jej siostra Wanda, Stanisław Wiechowicz, Kazimierz Gagatnicki, Zofia Gagatnicka, Henryk Kaden, Zofia Kadenowa, Maciej Ratyński, Edmund Niedzielski, Stanisław Niedzielski, Helena Niedzielska, Jan Jelec, Maria Jelec, Alfred Loth, Jadwiga Lothowa, Kazimierz Budny, Maria Budnowa, Henryk Opieński, Anna Opieńska, Józef Opieński, Stanisław Pstrokoński, Zofia Pstrokońska, Henryk Sienkiewicz z żoną, córką Jadwigą i synem Henrykiem, prof. Szymon Askenazy, Felicja Askenazy, Wincenty Lutosławski, Jan Kucharzewski, Maria Kucharzewska, Erazm Piltz, Aniela Krausse, Józef Kowalski z żoną, Ksawery Orłowski, Janina Zakrzeńska, Henryk Tyszkiewicz, Maria Tyszkiewiczowa, Aleksander Zaleski, Władysławowa Zaleska, Stanisław Starzyński, H.J. Korybut Woroniecki, Ludomir Michał Rogowski, Stanisław Węckowski, Antoni Osuchowski, Maria Mickiewicz, Witold Moroński, Henryk Ratyński, Anna Ratyńska, Feliks Nekanda-Trepka, Jadwiga Nekanda-Trepka, Matylda Romańska, Jadwiga Lachowska, Józefa Pieńkowska, Maria Pawłowska, Edward W. Janczewski, Ludwik Janowski, Maria Chelmońska, Wanda Chelmońska, Jadwiga Trenklerówna, Helena Pilecka, Helena Lubieniecka, Zofia Kwapińska, ks. Jan Gralewski, Maria Pawłowska, Matylda Romańska, Stefan Straszewicz z żoną, Stefan Bartoszewicz, Zygmunt Trejdosiewicz, Stefan Cier, Waclaw Marynowski i in., zob. *Domowa księga...*, op. cit.

na łamach lwowskiej „Gazety Narodowej” ukazały się przedruki relacji opublikowanych we „Frankfurter Zeitung”³² i „Neues Wiener Journal”³³. Korespondent tego ostatniego, podpisany J. H–ci, w swoim tekście zwrócił uwagę na działalność charytatywną Paderewskiego i jego żywe zainteresowanie sprawami ojczyzny. Ponadto informował, że „10 ubogich rodzin z Królestwa znalazło przytułek u pp. Paderewskich”³⁴. Swoją relację zakończył słowami: „Najbardziej międzynarodowy artysta jest najzagorzalszym patriotą”³⁵.

Prawdziwym przytułkiem dla Polaków i ważnym miejscem spotkań kulturalnych i politycznych stał się dom Paderewskiego w okresie I wojny światowej. Wiadomość o zaostrzeniu sytuacji międzynarodowej i rozpoczęciu mobilizacji dotarła do Riond-Bosson 31 lipca 1914 roku, a więc w dniu, w którym pianista świętował swoje imieniny. Wśród licznie zgromadzonych gości obecni byli m.in. Tymoteusz Adamowski z żoną, Franciszek Black, Maria Mickiewiczówna, Henryk Opieński, Zygmunt Stojowski z matką, Józef Hofmann z żoną Marią, Marcelina Sembrich z mężem Williamem Strengelmem, profesor Zygmunt Władysław Laskowski, Julian Adolf Święcicki z żoną Władysławą i córką Marią, Józef Pawlikowski, Alma Gluck z mężem Efresem Zimbalistem, Felix Weingartner z żoną Lucillą Marcel, Enrique Granados, Gustave Doret, bracia Jean Morax i René Morax, Elinor Comstock, William Adlington i Laurence Alma-Tadema. W przeddzień imienin pianisty do Riond-Bosson przyjechał także Roman Dmowski, jednak nazajutrz na wezwanie telegraficzne wyruszył do Warszawy. Pawlikowski, którego relacja z pobytu u Paderewskiego oraz podróży powrotnej do kraju ukazała się na łamach „Kuriera Litewskiego”, wspominał, że w tamtym okresie dom Paderewskich pełnił funkcję nieformalnej ambasady polskiej w Szwajcarii, w której udzielano „przytułku i pomocy prawie każdemu, kto tylko w ojczystej mowie przemówił do mistrza”³⁶. Na temat pomocy niesionej przez Paderewskich liczny rodakom, którzy w momencie wybuchu wojny przebywali w ojczyźnie Wilhelma Tella, pisał także Kazimierz Budny w korespondencji opublikowanej na łamach „Kuriera Warszawskiego” w styczniu 1915 roku. Autor wspominał, że panująca w Riond-Bosson atmosfera dodawała im otuchy i przynosiła nadzieję na lepszą przyszłość³⁷. Wśród Polaków, którzy w okresie I wojny światowej przekroczyli progi posiadłości Riond-Bosson, znaleźli się m.in. artyści, literaci, publicyści, prawnicy, przedstawiciele świata nauki, dyplomaci, ziemianie, duchowni³⁸. Wielu z nich zaangażowanych było w działalność propagandową na rzecz Polski. Warto podkreślić, że liczba Polaków w Szwajcarii przed wybuchem Wielkiej Wojny wynosiła około dziesięciu tysięcy. Ostatnia większa fala emigrantów polskich napłynęła po upadku powstania styczniowego. Na terenie Szwajcarii działały polskie stowarzyszenia i organizacje, m.in. Związek Polski w Genewie czy Towarzystwo Młodzieży Polskiej utworzone w Raperswilu, z oddziałami w Zurychu, Bernie i Szafuzie. Niezwykle ważną instytucją było utworzone w 1870 roku na zamku w Raperswilu Polskie Muzeum Narodowe, przy którym działała biblioteka gromadząca polskie książki i archiwalia. Z instytucją tą związani byli m.in. Stefan Żeromski, Adam Lewak czy Stefan Zieliński. Wielu Polaków przybywało do Szwajcarii na studia. W latach 1880–1918 na tamtejszych uniwersytetach i politechnikach kształciło się około trzech tysięcy polskiej młodzieży. Na uczelniach w Genewie, we Fryburgu czy w Zurychu działali wybitni polscy uczeni, m.in. wspomniany już Zygmunt Laskowski, Józef Wierusz-Kowalski, Tadeusz Estreicher, a także przyszli prezydenci Rzeczypospolitej – Gabriel Narutowicz i Ignacy Mościcki. W 1916 roku powołano Komitet Redakcyjny Wydań Encyklopedycznych o Polsce. Za pośrednictwem czterotomowej „Encyclopédie polonaise” przekonywano opinię publiczną Zachodu o prawie narodu polskiego do niepodległości. Z początkiem następnego roku z inicjatywy Jana Kucharzewskiego, historyka, prawnika i publicyisty, powołane zostało w Lozannie Stowarzyszenie „La Pologne et la guerre” („Polska i Wojna”). Prowadziło ono szeroko zakrojoną niepodległościową akcję propagandową.



Ilustracja 4. Goście zgromadzeni w Riond-Bosson w Święta Wielkanocne, 23 kwietnia 1916 r.

1. Siedzą (od lewej): Stanisława Korwin-Szymanowska, Antonina Wilkońska, ks. Jan Gralewski, Maria Sienkiewiczowa, Henryk Sienkiewicz, Ludwik Janowski, NN, Zofia Pstrokońska (?),

2. Stoją (od lewej): Anna Opieńska, NN, Jan Kucharzewski, Maria Kucharzewska, Anna Ratyńska, p. Janowska, Stefan Cier, Zygmunt Trejdosiwicz, Stanisław Pstrokoński, NN, Józef Opieński,

3. Stoją (od lewej): Henryk Opieński, NN, NN, Henryk Ratyński, Henryk J. Sienkiewicz (syn).

Źródło: „Świat” nr 23 z 3 VI 1916, s. 4*

* Paderewski z żoną przebywali wówczas w Stanach Zjednoczonych, a gospodynią w Riond-Bosson była Antonina Wilkońska. We wspomnianej księdze gości widnieją życzenia skreślone ręką Henryka Sienkiewicza: „Zebrani w Waszym gościnnym domu w dniu Zmartwychwstania, przesyłamy Wam, Drogi Mistrzu, serdeczne życzenia zdrowia i dalszej równie owocnej pracy dla umiłowanej przez Was i przez nas idei. Obyśmy na rok przyszły mogli obchodzić wraz z Wami to święto w ojczyźnie i oby było ono i dla niej świętem Zmartwychwstania” oraz następujące podpisy: Henryk Sienkiewicz, Henrykowa Sienkiewiczowa, Antonina Wilkońska, ks. Jan Gralewski, Marya Kucharzewska, Anna Opieńska, Marja Pawłowska, Matylda Romańska, Stanisława Korwin-Szymanowska, Anna Ratyńska, S. Pstrokoński, Stefan Bartoszewicz, Ela Zakrzeńska, E. Straszewiczowa, H. Ratyński, Stefan Straszewicz, B. Straszewiczowa, Jan Kucharzewski, Lud. Janowski, H.J. Sienkiewicz, E.W. Janczewski, Henryk Opieński, Zofja Pstrokońska, F. Black, Zygm. Trejdosiwicz, S. Cier, Waclaw Marynowski, J. Opieński i dwa nieczytelne, zob. *Domowa księga gości...*, op. cit.

Podobną rolę odgrywały Centralna Agencja Polska w Lozannie czy Biuro Prasowe w Bernie. W działalność propagandową włączali się także napływający do neutralnej Szwajcarii uchodźcy wojenni, m.in. Polacy będący obywatelami rosyjskimi, którzy po wybuchu wojny w pośpiechu opuszczali terytoria państw centralnych. W tej grupie znaleźli się m.in. Stanisława Korwin-Szymanowska z mężem Stefanem Bartoszewiczem³⁹. Zarówno oni, jak i wspomniani wcześniej prof. Laskowski, Józef Kowalski czy Jan Kucharzewski byli serdecznie przyjmowani w Riond-Bosson.

Znaczenie szwajcarskiego domu artysty jako ważnego ośrodka polskiego w latach I wojny światowej ukazał Henryk Opieński w swojej wydanej w 1928 roku monografii poświęconej Paderewskiemu⁴⁰. Autor informował, że w niedzielne popołudnia w willi artysty spotykali się polscy emigranci m.in. z Vevey, Lozanny, Montreux i Genewy. Wśród nich znajdowali się Henryk Sienkiewicz, Antoni Osuchowski i Erazm Piltz. W tym właśnie gronie zrodziła się idea powołania Komitetu Pomocy Ofiarom Wojny w Polsce⁴¹. W jednym ze sprawozdań z działalności Komitetu opublikowanym na łamach wielu polskich dzienników, m.in. krakowskiego „Czasu” i „Dziennika Poznańskiego”, Sienkiewicz informował:

Ogólne sprawozdanie stwierdza, że zebraliśmy dotychczas 1,200.000 fr. i zarazem oznajmia, że mamy niepłonną nadzieję zebrać jeszcze fundusz nierównie większy. Nie potrzebuję mówić, że nadzieja ta opiera się głównie na działalności Paderewskiego. Wiadomo, że od początku wojny przygarwał on w posiadłości swej Riond-Bosson dziesiątki rodzin polskich zaskoczonych niespodzianie przez wypadki. Obecnie od trzech miesięcy jest w podróży i z największą gorliwością nie szczędząc zdrowia ani kosztów osobistych oraz tworząc wszędy znakomite komitety, stara się rozbudzić ofiarną powściągliwość powszechną, do której kraj nasz, ze względu na rozległość i ludność oraz zniszczenie, jakiemu uległ, jeszcze większe od Belgii ma prawo⁴².

Wiadomości o bezinteresownej pomocy udzielanej przez Paderewskiego Polakom na obczyźnie, które trafiały do polskiego czytelnika, ugruntowały pozycję artysty jako godnego reprezentanta narodu. Poza informacjami dotyczącymi filantropii mistrza z Morges podkreślano jego żywe zainteresowanie sprawami ojczyzny. Na kilka dni przed nominacją Paderewskiego na stanowisko prezydenta Rady Ministrów oraz ministra spraw zagranicznych, 11 stycznia 1919 roku na łamach dodatku do „Ziemi Lubelskiej” ukazała się relacja z pobytu w Riond-Bosson, której autor, podpisany J.G., pisał z patosem:

Najmilszym i ulubionym tematem wieczornych rozmów w Riond-Bosson, zwłaszcza, gdy w towarzystwie przeważali Polacy, były sprawy polskie. Nie było nowej ważnej książki, której by Paderewski nie przeczytał, polskiego artysty lub uczonego, którego twórczością by się

39
Teresa Chylińska, Stanisława Szymanowska. „Prowadziłam intensywne życie i bardzo moje życie lubiłam”, Musica Iagellonica, Kraków 1914, s. 80–140.

40
Henryk Opieński, Ignacy Jan Paderewski, Gebethner i Wolff, Warszawa 1928, s. 55. W latach I wojny światowej Opieński wraz z żoną i synem mieszkali w domu Paderewskiego. Autor zauważył, że ów charakter gościnnej przystani Riond-Bosson zachował nawet po wyjeździe państwa Paderewskich do Stanów Zjednoczonych w 1915 roku. Wówczas rolę gospodyni odgrywała siostra pianisty, Antonina Wilkońska.

41
Ibid., s. 56–57.

42
Henryk Sienkiewicz, *Dla Polski*, „Czas” nr 278 z 26 V 1915, s. 3; *Od Henryka Sienkiewicza*, „Dziennik Poznański” nr 119 z 28 V 1915, s. 1.

43

J.G., *Mistrz*, „Ziemia Lubelska” nr 18 z 12 I 1919 – dodatek, s. 1.

44

Marian Marek Drozdowski, *Ignacy Jan Paderewski: zarys biografii politycznej*, Wydawnictwo Interpress, Warszawa 1979, s. 167.

45

Ibid., s. 169. Po 1920 roku Paderewski jeszcze tylko raz pojawił się na krótko w Warszawie. Zawitał do stolicy pod koniec listopada 1924 roku, by – jak zapowiadała prasa – „zlikwidować swe interesy finansowe”, zob. „Kurier Informacyjny i Telegraficzny” nr 264 z 17 XI 1924, s. 4. Podczas tej wizyty spotkał się m.in. z premierem i marszałkiem senatu. 2 grudnia 1924 roku „Kurier Warszawski” donosił: „Wczoraj szereg poważnych osobistości złożył państwu Paderewskim karty wizytowe. Były premier i minister spraw zagranicznych Paderewski złożył wczoraj wizytę p. marszałkowi senatu Trąpczyńskiemu i p. premierowi Wł. Grabskiemu. Jutro rannym pociągiem pośpiesznym państwo Paderewscy wyjeżdżają do Szwajcarii”, zob. „Kurier Warszawski” nr 337 z 2 XII 1924, s. 2.

46

Wspomnienie to ukazało się w związku z objęciem przez Wenizelosa po raz kolejny stanowiska premiera Grecji (była to jego 5. kadencja).

47

M.in.: J[ózef] O[rłowski], *U mistrza Paderewskiego...*, op. cit., s. 1; Marian Wojtyła, *Wizyta u Paderewskiego*, „Ilustrowany Kurier Codzienny” nr 314 z 19 XI 1930, s. 2. Wojtyła – ówczesny student Geneva School of International Studies gościł u Paderewskiego w 1928 roku. W swojej relacji zanotował m.in.: „U mistrza mieszka utrzymywany przez niego jeden ze studentów uniwersytetu w Lozannie, Polak rodem z Chin, który nie widział jeszcze ojczyzny. Informował on nas, że przez salony prezydenta przewija się dziennie w czasie Zgromadzenia Ligi Narodów około 50 osób, wśród których nie brak ministrów i rozmaitych dygnitarzy, przybyłych na obrady genewskie”.

nie interesował, nie było polskiego bólu i cierpienia, który by go do głębi duszy nie wzruszył. Wszystkie myśli tego człowieka zwrócone były do Polski, a cała życiowa praca była zawsze środkiem, bo celem jego dążeń, pragnień i trudów była tylko sprawa narodowa⁴³.

Pod koniec 1919 roku, po ustąpieniu Paderewskiego ze stanowiska premiera i ministra spraw zagranicznych, miejsce jego zamieszkania ponownie stało się przedmiotem zainteresowania. 24 grudnia tego roku przedstawiciele obozu katolicko-narodowego zwrócili się do artysty z prośbą o pozostanie w kraju i kontynuację działalności politycznej na forum sejmowym. Wyrażali oni nadzieję, że jako poseł na Sejm Ustawodawczy skupi wokół siebie szeroki front prawicowo-centrowy⁴⁴. Jednakże już w lutym 1920 roku Paderewski wyjechał wraz z żoną do Riond-Bosson i choć jeszcze z końcem marca w telegramie wysłanym do Franciszka Pułaskiego informował, że „wkrótce podejmie jako poseł z Warszawy swoje obowiązki w Sejmie Ustawodawczym”, tak się jednak nie stało⁴⁵. W lutym 1921 roku Paderewscy wyjechali ze Szwajcarii do Stanów Zjednoczonych. W swojej kalifornijskiej posiadłości w Paso Robles artysta przygotowywał się do powrotu na estrady, zmuszony do tego złą sytuacją finansową. W listopadzie 1922 roku, po dłuższej przerwie, zaczął ponownie koncertować.

W relacjach prasowych i wspomnieniach gości Riond-Bosson z okresu dwudziestolecia międzywojennego dominują dwa powiązane ze sobą wątki tematyczne. Pierwszy z nich dotyczył zakulisowej działalności dyplomatycznej Paderewskiego i ukazywania go jako nieformalnego ambasadora kraju, drugi – przedstawiania szwajcarskiej willi artysty jako kawałeczka Polski na obczyźnie. W styczniu 1924 roku Henryk Opieński na łamach „Dziennika Poznańskiego” wspominał wizytę w Riond-Bosson Elefteriosa Wenizelosa⁴⁶. Grecki polityk odwiedził Paderewskiego w lecie 1923 roku. Brał on wówczas udział w konferencji lozańskiej, podczas której dyskutowano nad warunkami traktatu pokojowego po wojnie grecko-tureckiej (1919–1920). W późniejszych latach, szczególnie po 1926 roku, prasa polska donosiła o goszczących w Riond-Bosson dyplomatach uczestniczących w zgromadzeniach Ligi Narodów w Genewie i nieoficjalnej działalności dyplomatycznej Paderewskiego⁴⁷. W 1929 roku na łamach „Wielkopolskiej Ilustracji” pisano:

Riond Bosson, dlatego właśnie, że oddzielone zwłaszcza od Genewy niezbyt wielką odległością, jest idealną siedzibą dla tego nieoficjalnego ambasadora Rzeczypospolitej. Oświecona opinia polska niedostatecznie zdaje sobie sprawę z tego, jak wielką rolę

odgrywa zawsze na terenie polityki międzynarodowej Ignacy Paderewski. Węzły osobistej przyjaźni, łączące Paderewskiego z mnóstwem wybitnych osobistości ze świata politycznego różnych narodów, posiadają tutaj pierwszorzędne znaczenie. Jest zrozumiałe, że każdemu posiedzeniu Ligi Narodów nad Lemaniem towarzyszą zjazdy i wizyty w Riond Bosson, które wprawdzie mają charakter towarzyski, ale mimo to i może nawet właśnie dlatego znaczenie ich polityczne jest bardzo poważne i w skutkach doniosłe. [...] Riond Bosson zapisane będzie w dziejach odrodzonej Polski złotymi zgłoskami. Teraz żyje dla Polski, chociaż Polska niewiele zdaje się wiedzieć o jego istnieniu. Nieoficjalny ambasador Rzeczypospolitej pędzi dni swego żywota z dala od kraju macierzystego, dla którego zdziałał tak wiele. Ale i to minie kiedyś, a zasłużony syn ojczyzny, honorowany przez obcych niemal jak suweren, odnajdzie zupełne zrozumienie tam, gdzie nieraz wielkie jego serce i gorący patriotyzm lekce sobie ważono. Szkoda z tego bowiem jest oczywista i w oczy bijąca⁴⁸.

Kryzys polityczny, jaki nastąpił w kraju po przewrocie majowym, spowodował, że przedstawiciele antysanacyjnej opozycji zaczęli intensywnie zabiegać u Paderewskiego o poparcie. Artysta zyskał status duchowego przywódcy antypiłsudczyków, któremu – jak pisał Marian Marek Drozdowski – „można było bezpiecznie powierzyć swoje myśli o sytuacji w kraju i kryzysie instytucji demokratycznych, a także rosnącym zagrożeniu niepodległości i suwerenności Rzeczypospolitej”⁴⁹. Choć przebywał na stałe poza krajem, to jednak w wielu opozycyjnych środowiskach nadal cieszył się znacznym autorytetem. Po wyborach brzeskich, które stały się symbolem opresyjnych metod sprawowania władzy przez sanację, w antyrządowej prasie coraz częściej pisano o mistrzu z Morges jako oczekiwanym przez społeczeństwo mężu opatrznościowym. Paderewski miał patronować reprezentacji politycznej, która z powrotem wprowadzi kraj na drogę demokracji parlamentarnej. By tak się stało, trzeba było przygotować grunt. Zadania tego podjęli się przede wszystkim publicyści „Rzeczypospolitej”, centralnego organu prasowego chadeków⁵⁰. Pod koniec 1930 roku na łamach tego dziennika ukazał się utrzymany w panegirycznym tonie artykuł z okazji 70. rocznicy urodzin Paderewskiego. Jego autor, podpisany Prawdzic, stwierdził, że:

Paderewski jako ruchliwa, nieustannie czynna organizacja, nie przestaje nigdy pracować, nigdy zabiegać, nie pomija żadnej okazji, żadnej sposobności, żeby służyć Polsce najlepiej, wedle sił swych niespożytych i szlachetnego rozumienia. Jest on zawsze niejako nieoficjalnym ambasadorem Rzeczypospolitej wobec całego świata zagranicznego, wobec dynastów, polityków, dyplomatów, uczonych, artystów, literatów, prasy. Każda kadencja Ligi Narodów, każda sesja Rady Ligi Narodów, wypełnione są niez mordowanymi wysiłkami zakulisowej prasy w Riond-Bosson, dokąd śpieszą przyjaciele różnojęzyczni, przeważnie możni, wpływowi, ustosunkowani, piastujący wysokie stanowiska w swych

48 X.X., *Tam, gdzie mieszka Paderewski*, „Wielkopolska Ilustracja” nr 4 z 27 X 1929, s. 3, 10.

49 Marian Marek Drozdowski, op. cit., s. 186. Od 1928 roku Paderewski pozostawał w stałym kontakcie m.in. z generałem Władysławem Sikorskim, który dzielił się z nim swoimi wnikliwymi analizami bieżącej sytuacji w kraju.

50 „Rzeczpospolita” – dziennik założony w czerwcu 1920 roku, miał być odpowiednikiem słynnego londyńskiego „The Times”. Sześćdziesiąt procent udziałów w piśmie należało do Paderewskiego, w którego imieniu występował Sylwijn Strakacz, resztą dysponowali działacze skupieni wokół redaktora naczelnego, Stanisława Strońskiego, działacza Stronnictwa Chrześcijańsko-Narodowego. W 1924 roku Paderewski sprzedał swoje udziały Wojciechowi Korfiantemu, politykowi chadecji, co wzbudziło ogromne kontrowersje.



Ilustracja 5. Ignacy Jan Paderewski, gen. Józef Haller i Wincenty Witos w Riond-Bosson, 1936 r.

krajach. W Riond-Bosson kuje się wielkie rzeczy, stamtąd wychodzą wielkie projekty, w Riond-Bosson ważą się niekiedy doniosłe wydarzenia⁵¹.

Jeszcze dobitniej podkreślano znaczenie Riond-Bosson i rolę Paderewskiego jako nieformalnego ambasadora Polski na łamach „Rzeczpospolitej” 2 lipca roku następnego. Anonimowy korespondent dziennika w swojej relacji z pobytu w domu Paderewskiego pisał, że:

Żadna sesja Ligi Narodów, żadna ważniejsza konferencja nad cichymi wodami Lemanu nie obejdzie się bez tego, ażeby co wybitniejsi goście, znakomitości różnego rodzaju, najróżniejszych krajów i spod różnych szerokości i długości geograficznych, nie przestępowali progów gościnnych Riond-Bosson. Ileż to ważnych, a cichych i poufnych odbyło się tutaj rozmów na tematy bezpośrednio dotyczące losów naszego kraju. Iluż to doniosłym zapobiegnięto tutaj wydarzeniom, które mogły być Polsce poważnie zaszkodzić. Ileż to rzeczy naprawiono, ile skierowano na pomyślnie dla naszego kraju drogi. Riond-Bosson w dziejach odrodzonej Polski niesłychanie wielką odegrało już do dziś dnia rolę. O tym niezawodnie wiedzieć musi każdy polski mąż stanu, każdy dziennikarz, publicysta, który z bliska zawędrował nad brzegi Lemanu, o tym coś niecoś wie niewątpliwie także opinia polska⁵².

Dwa dni później na pierwszej stronie „Rzeczpospolitej” ukazał się artykuł z okazji odsłonięcia ufundowanego przez Paderewskiego pomnika Thomasa Woodrowa Wilsona w Poznaniu⁵³. Jego autor, Bolesław Szczepkowski, wyraził przekonanie, że to właśnie Paderewski jest oczekiwanym mężem opatrznościowym, który wyprowadzi kraj z kryzysu⁵⁴. Identyčną myśl zawarł Mieczysław Konarski w swoim tekście o znaczącym tytule *Spadkobierca wieszczka*, opublikowanym w tym samym numerze dziennika⁵⁵. Tematowi Riond-Bosson poświęcono artykuł zatytułowany *Tam, gdzie mieszka Paderewski (korespondencja własna)*, opublikowany na łamach „Rzeczpospolitej” 9 sierpnia 1931 roku. Jego autor, ukryty pod pseudonimem Veritus, podniósł siedzibę Paderewskiego do rangi symbolu, ukazał ją jako synonim Polski, a raczej tego wszystkiego, co w ojczyźnie dobre i szlachetne:

W Riond-Bosson żywo bije wielkie serce na każdą troskę w kraju, na każde polskie nieszczęście. W Riond-Bosson, jak w czystym zwierciadle odbija niepokalana dusza polska w jej niezwykłym majestacie szlachetności. Riond-Bosson to Polska. Cała, niepodzielona przez żadne kordony, niepokłócona ze sobą, niezatrącająca nigdy wiary w siły i w zdrowie narodu, w jego przyszłość

51 Prawdźic, Paderewski, „Rzeczpospolita” nr 351 z 24 XII 1930, s. 9.

52 Paderewski o Polsce, „Rzeczpospolita” nr 178 z 2 VII 1931, s. 1. Najprawdopodobniej autorem relacji był goszczący u Paderewskiego ówczesny redaktor naczelny „Rzeczpospolitej” Bolesław Szczepkowski, zob. *Archiwum Polityczne Ignacego Paderewskiego*, t. 3, oprac. Halina Janowska, Czesław Madajczyk, Zakład Narodowy imienia Ossolińskich – Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1974, s. 189, 191.

53 Paderewski miał być obecny na uroczystości odsłonięcia monumentu dłuta amerykańskiego malarza i rzeźbiarza Johna Gutzona de la Mothe Borgluma, która miała miejsce w Poznaniu 4 lipca 1931 roku, ostatecznie jednak wizytę tę odwołał. Oficjalnym powodem takiej decyzji była choroba żony. Najprawdopodobniej jednak artysta zrezygnował z obawy, że jego przyjazd i udział w uroczystościach u boku przedstawicieli rządu odebrane zostaną jako wyraz poparcia dla reżimu sanacyjnego, zob. listy Władysława Sikorskiego do Ignacego Jana Paderewskiego z 22 maja i 4 czerwca 1931 roku w: *Archiwum Polityczne...*, t. 3, op. cit., s. 183–185.

54 Autor w swoim tekście odwołał się do kategorii „geniuszu rasy”, znanej z recenzji przedwojennych koncertów Paderewskiego: „Ignacy Paderewski jest tym właśnie Mężem, który posiada prawdziwy rząd dusz w naszym narodzie. [...] W Paderewskim wyraził się geniusz naszej rasy, wszystkie w nim zamknięte są cnoty polskiego narodu. Naród polski wygląda go jak Żydzi Mesjasza. Zwiastunem on dla nas jest lepszego jutra, zgody i pokoju w kraju, poszanowania prawa mądrego, rozbudzenia w duszy polskiej entuzjazmu twórczego i wiary w przyszłość. Z nim związane są nasze najlepsze nadzieje”, zob. Bolesław Szczepkowski, *Ku uwiecznieniu przyjaźni polsko-amerykańskiej. Wielki dzień*, „Rzeczpospolita” nr 180 z 4 VII 1931, s. 1.

55

W artykule tym Konarski przedstawił Paderewskiego jako kontynuatora dzieła Mickiewicza, „godnego następcę spadku pozostawionego przez tego, który kochał i cierpiał za miliony”. Swój tekst zakończył słowami: „Na szczęście jednak Paderewski żyje, jest w pełni zdrowia i sił. I w takiej chwili oczy narodu znów zwracają się ku Niemu. On jeden – jego autorytet i zaufanie, jakim się cieszy za granicą, jego wpływ i stosunki, na koniec zaufanie, jakim Go darzą rodacy i obcy – mogą skutecznie pomóc nam i wyprowadzić z obecnej ciężkiej sytuacji. Naród Go oczekuje...!”, zob. Mieczysław Konarski, *Spadkobierca wieszczca*, „Rzeczpospolita” nr 180 z 4 VII 1931, s. 4. W tym samym numerze przedrukowano również tekst pt. *Paderewski Prawdzica*, który ukazał się w grudniu poprzedniego roku.

56

Veritus, *Tam, gdzie mieszka Paderewski (korespondencja własna)*, „Rzeczpospolita” nr 216 z 9 VIII 1931, s. 5.

57

Zob. Artur Górski, *Monsalwat. Rzecz o Adamie Mickiewiczu*, Drukarnia Literacka, Kraków 1908. Książka cieszyła się dużą popularnością i była wielokrotnie wznawiana.

58

Grzymała-Siedlecki pisał: „Trzeba by poświęcić tygodnie, by dokładnie zapoznać się z mnogością zebranych tu rzeźb, obrazów, sztychów. Artystów polskich reprezentuje przede wszystkim Malczewski, którego dwa piękne tryptyki i potężna głowa modlącego się człowieka zdobią ściany domu, następnie Wyczółkowski arcydzieło, ów «Rybak», plecami do spraw tego świata obrócony, co mu to woda jego rodzona za całe istnienie starczy. Juliusz Kossak, Siemiradzki, Chefmoński, Wojciech Kossak”, zob. A[dam] Grzymała-Siedlecki, *U Paderewskiego*, „Kurier Warszawski” nr 308 z 8 XI 1934, s. 3–4.

59

Wos., *W szwajcarskim miasteczku*, „Rzeczpospolita” nr 211 z 3 VIII 1924, s. 6.

60

Również w Kąsnej Paderewski kazał posadzić aleję lipową oraz wierzby płaczące nad stawem. W liście do Heleny Górskiej nadanym jesienią 1897 roku pisał m.in.: „Jeśli będziesz mogła wpaść do Kąsnej, to nie zapomnij, Duszeńko, powiedzieć ogrodnikowi, ażeby nam zasadził sporo starszych świerków, trochę modrzewi i nad stawem wierzby płaczących. Tych ostatnich drzew nie ma wcale w jego wykazie, zob. *Ignacy Jan Paderewski. Listy...*, op. cit., s. 507; zob. także: Franciszek Pulit, *Śladami Paderewskiego*, Fundacja Paderewskiego, Tarnów 1993, s. 48.

61

Henryk Opieński, *Ignacy Jan...*, op. cit., s. 9.

62

Felicjan Szopski, *Życiorys Paderewskiego*, „Kurier Warszawski” nr 22 z 22 I 1929, s. 5.

63

Mirosław Frančić, *Koncepcje polityczne Ignacego Jana Paderewskiego*, w: *Warsztat kompozytorski, wykonawstwo, koncepcje polityczne Ignacego Jana Paderewskiego*, red. Wojciech Marchwica, Andrzej Sitarz, Musica Iagellonica, Kraków 1991, s. 46.

64

M.in. *Telegramy. Kandydatura Paderewskiego*, „Kurier Warszawski” nr 42 z 11 II 1933, s. 9; *Czy Ignacy Paderewski zostanie prezydentem Rzplitej Polskiej?*, „Drwęca” nr 23 z 23 II 1933, s. 2; St[anisław] Szpotański, *Paderewski na tle dnia dzisiejszego*, „Kurier Warszawski” nr 58 z 27 II 1933, s. 4.

65

M.in. *Z deklaracji ideowej Hallerczyków*, „Drwęca” nr 38 z 30 III 1933, s. 1.

66

Roman Wapiński, *Ignacy Paderewski*, Zakład Narodowy imienia Ossolińskich – Wydawnictwo, Wrocław 2009, s. 213.

67

Przeciwko kandydaturze Paderewskiego byli przedstawiciele Polskiej Partii Socjalistycznej (Mieczysław Niedziałkowski), Stronnictwa Narodowego (Stanisław Stroński i Roman Rybarski) oraz Narodowej Partii Robotniczej (Jan Stanisław Jankowski), zob. *ibid.*, s. 213–214. Ostatecznie opozycja nie wysunęła swojego kandydata i zbojkotowała wybory. Za ponownym wyborem Ignacego Mościckiego oprócz członków obozu sanacyjnego opowiedzieli się przedstawiciele klubu chłopsko-rolniczego, koła żydowskiego, zjednoczenia niemieckiego, trzej secesjoniści z chadecji oraz grupka posłów i senatorów bez przynależności klubowej, zob. *Po wyborze Prezydenta Rzeczypospolitej*, „Kurier Warszawski” nr 127 z 9 V 1933, s. 2.

68

M.in.: Zygmunt Kaczyński, Ś.p. Helena Paderewska, „Kurier Warszawski” nr 17 z 18 I 1934, s. 10–11; Ś.p. Helena Paderewska, „Kurier Poznański” 1934, nr 27 z 19 I 1934, s. 5; Z., Ś.p. Helena Paderewska w pracy społecznej, „Kurier Warszawski” nr 19 z 20 I 1934, s. 13; Nora Borysewicz, *Riond-Bosson (Wspomnienie uczenicy)*, „Kurier Warszawski” nr 26 z 27 I 1934, s. 12; W.M., Ś.p. Helena Paderewska, „Dziennik Wileński” nr 30 z 1 II 1934, s. 4.

69

Informowały o tym m.in.: „Robotnik” nr 157 z 27 IV 1934, s. 1; „ABC” nr 114 z 27 IV 1934, s. 3; „Nowy Przyjaciel Ludu” nr 51 z 3 V 1934, s. 1; „Obrona Ludu” nr 53 z 3 V 1934, s. 3. O zainteresowaniu Paderewskiego sprawą brzeską wspominał także młody Jan Zamoyski: „W czasie mego jedyne w życiu pobytu u Paderewskiego jego pogawędki ze mną dotyczyły lub nawet skupiały się na różnych aspektach sytuacji politycznej w Polsce [...] [Paderewski] Zabierał mnie do swego pokoju muzycznego i tam, odseparowawszy się od domowników, rozpytywał o wszystko [...]. Wypytywał, co się dzieje na wsi, w małych miasteczkach. Pytał o ceny, o skutki kryzysu. Był to okres światowego kryzysu gospodarczego, który zaczął się w 1929 roku i był bardziej odczuwany w Polsce niż w bogatszych krajach Zachodu. [...] O Brześciu także była mowa. Paderewski oburzał się na to wszystko”, zob. Robert Jarocki, op. cit., s. 157–158. Paderewski zaferował politycznym emigrantom gościnę w swojej posiadłości Les Avouillons leżącej niedaleko Genewy, jednak z oferty tej nie skorzystali, zob. Marian Marek Drozdowski, op. cit., s. 206.

70

Roman Wapiński, op. cit., s. 219.

wielką i promienną. Riond-Bosson to kuźnica najpiękniejszej polskiej myśli i najszlachetniejszego działania. To coś, jak gdyby polski Monsalvat, przeniesiony nad ciche wody Lemanu, w pobliżu miasta, które jest przecież stolicą polityczną wszystkich państw świata. Czyż nie ma w tym głębokiej symboliki? Czyż nie zawiera się w tym już jednym utajone misterium?⁵⁶

W naznaczonym retorycznym patosem tekście autor stworzył mityczny obraz Riond-Bosson. Szwajcarski dom Paderewskiego usytuował niemalże w politycznym centrum świata, ponad wszelkimi podziałami i sporami. Uwzniośnieniu tej wizji w sferze symbolicznej służyć miało odniesienie do zamku Monsalvat – czyli siedziby szlacheckich rycerzy Grała ze średniowiecznej opowieści o Parsifalu i misterium scenicznego Wagnera – którego nazwa figurowała w tytule Mickiewiczowskiej monografii Artura Górskiego przedstawiającej wieszczka jako bohatera walki o przyszłość polskiego narodu, sprawcy patriotycznego „czynu”⁵⁷. Takie ujęcie Riond-Bosson doskonale korelowało z wykreowanym już wcześniej wizerunkiem Paderewskiego jako narodowego herosa i artysty wieszczka.

Goszczący u Paderewskiego publicyści w swoich relacjach uwydatniali także polskie akcenty widoczne w Riond-Bosson i jego otoczeniu. Adam Grzymała-Siedlecki opisując wnętrze willi, zwrócił uwagę m.in. na zdobione ściany domu płótna malarzy polskich – Jacka Malczewskiego, Leona Wyczółkowskiego, Juliusza Kossaka, Wojciecha Kossaka, Henryka Siemiradzkiego i Józefa Chełmońskiego⁵⁸. Dziennikarz „Rzeczypospolitej” podpisany kryptonimem *Wos*. przy okazji wzmianki na temat przyjęcia zorganizowanego z okazji imienin Paderewskiego podkreślił, że w tym uroczystym dniu nad dachem domu powiewała polska flaga⁵⁹. Lucyna Kotarbińska, publicystka i działaczka społeczna, zwróciła uwagę m.in. na rosnące w przydomowym parku, kojarzone z polskim krajobrazem wierzby płaczące oraz lipy⁶⁰. Przywodziły one na myśl krajobraz sudyłkowski – krainę beztroskiego dzieciństwa artysty⁶¹. Do zacerpniętego z legendy o Piaście Kołodziejcu – założycielu państwa polskiego – symbolu swojskiej lipy rosnącej przed dworem odwołał się także Felicjan Szopski w swojej recenzji książki Opieńskiego:

Z całego życiorysu i doskonałej ogólnej charakterystyki można, przy obserwacji zadziwiających szczegółów, wyczuć jedną nić przewodnią, co wiąże wielkie myśli i czyny Paderewskiego. Zaczyna się jej podświadome istnienie może w szczęśliwych czasach tego pierwszego ukochania ziemi ojczystej, tego ulubionego schronienia wśród gałęzi lipy przed dworem rosnącej, a niedługo potem w pełnym już uświadomieniu artysty idzie ona bez przerwy, niezmienna, przez całe życie, podając myślom i czynom impuls serdeczny i uczuciowy, z bezgranicznego ukochania Polski pochodzący⁶².

Nadzieje na powrót Paderewskiego do czynnego życia politycznego w Polsce wzrastały w miarę zbliżających się wyborów prezydenckich 1933 roku⁶³. Informacje na temat kandydatury mistrza z Morges na urząd Prezydenta Rzeczypospolitej na łamach polskich pism pojawiały się w lutym 1933 roku⁶⁴. Kandydaturę tę popierała chadecja, część środowisk ludowych i endeckich, z entuzjazmem odniósł się do tego pomysłu Związek Hallerczyków⁶⁵. Akcją propagandową kierował ksiądz Zygmunt Kaczyński, ówczesny dyrektor Katolickiej Agencji Prasowej i działacz chadecji, bywalec Riond-Bosson. Miał on zatem doskonałą możliwość formowania tej części opinii publicznej, która związana była z Kościołem katolickim. Kandydaturę Paderewskiego intensywnie promował Władysław Sikorski, wierząc, że również wielu posłów z obozu rządowego wesprze dawnego premiera. Z kolei Wincenty Witos uważał, że Paderewski jest jedynym kandydatem, którego antysanacyjna opozycja mogła przeciwstawić kandydatowi rządowemu⁶⁶. Rzeczywista pozycja

71

Witos i gen. Heller z synem Erykiem przybyli do Riond-Bosson najprawdopodobniej późnym wieczorem 15 lutego. Zaproszenie otrzymał także Wojciech Korfanty, lecz nie mógł przyjechać z powodu choroby syna. Po spotkaniu Sikorski wyjechał do Paryża 17 lutego, natomiast Witos i Hallerowie gościli u Paderewskiego do 21 lutego, zob. Henryk Przybylski, *Paderewski. Między muzyką a polityką*, Wydawnictwo Unia, Katowice 1992, s. 280–281; idem, *Front Morges*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2007, s. 46.

72

Twórcy tej koncepcji, świadomi niebezpieczeństwa płynącego ze strony hitlerowskich Niemiec oraz krytycznej sytuacji wewnętrznej Polski, postulowali m.in. odwołanie sanacji od władzy oraz rozpisanie nowych wyborów do parlamentu i samorządów według demokratycznej ordynacji wyborczej, przeprowadzenie reformy społeczno-gospodarczej, amnestię polityczną oraz zacieśnienie sojuszu z Francją, Rumunią i Czechosłowacją. Plany Frontu Morges przedstawione zostały w komunikacie z narady sporządzonym przez Sikorskiego i Strakacza 17 lutego 1936 roku. Władze państwowe zadbały jednak o to, by ów komunikat nie trafił na łamy polskich gazet. Wprawdzie niektóre pisma już w maju donosiły o wspomnianym spotkaniu i koncepcji Frontu Morges, jednak do szerszej opinii publicznej informacje te dotarły dopiero w sierpniu, zob. *Między frontami politycznymi*, „Dziennik Wileński” nr 135 z 18 V 1936, s. 3. Jednym z najważniejszych efektów działalności Frontu Morges było zjednoczenie Polskiego Stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji, Naro-

Paderewskiego w kraju nie była tak silna, jak sugerował Sikorski. Na zorganizowanym 19 marca przez ks. Kaczyńskiego spotkaniu polityków opozycyjnych nie uzyskał on pełnego poparcia i tym samym próby utworzenia antysanacyjnego frontu pod jego patronatem w 1933 roku spełzły na niczym⁶⁷. Mimo tego niepowodzenia generał nadal żywił przekonanie, że Paderewski jest tą osobą, pod której sztandarem możliwy będzie powrót do demokracji parlamentarnej.

W styczniu 1934 roku gazety informowały o śmierci Heleny Paderewskiej, przypominając przy okazji jej zasługi m.in. jako założycielki i prezeski Polskiego Białego Krzyża⁶⁸. Artysta już wcześniej, z powodu niedyspozycji, odwołał wszystkie zaplanowane koncerty i po krótkiej kuracji leczniczej w Paryżu odpoczywał w swojej szwajcarskiej siedzibie. Pozostawał jednak w kontakcie korespondencyjnym z generałem Sikorskim, a także z przebywającymi na przymusowej emigracji byłymi więźniami brzeskimi, Wincentym Witosem i Władysławem Kiernikiem. Ten ostatni gościł w Riond-Bosson w kwietniu 1934 roku. Informowano o tym m.in. na łamach „Robotnika”, podkreślając jednocześnie serdeczne przyjęcie gościa przez artystę, który „interesował się niezmiernie samym przebiegiem sprawy brzeskiej i obecnym losem więźniów brzeskich”⁶⁹. W środowisku ludowców odżyły nadzieje na skonsolidowanie antysanacyjnej opozycji pod duchowym przywództwem Paderewskiego. Idea ta miała szansę realizacji dopiero dwa lata później. Zdaniem Romana Wapińskiego to utrata nadziei na powrót do demokratycznych form ustroju oraz krytyczne stanowisko wobec polityki zagranicznej Polski i świadomość rosnącego zagrożenia ze strony III Rzeszy wpłynęły na decyzję Paderewskiego dotyczącą ponownego włączenia się w życie polityczne⁷⁰. W dniach 15–17 lutego 1936 roku w Riond-Bosson odbyło się spotkanie, w którym uczestniczyli oprócz gospodarza dwaj byli premierzy Rzeczypospolitej – Wincenty Witos i gen. Władysław Sikorski – oraz gen. Józef Haller⁷¹. Opracowano wówczas plan porozumienia politycznego, znanego jako Front Morges⁷².

W 1938 roku Paderewski powrócił do aktywności artystycznej. Koncertował w Wielkiej Brytanii, Szwajcarii i Stanach Zjednoczonych. W okresie między koncertami przebywał w Riond-Bosson, gdzie – jak dawniej – przyjmował gości. Latem gościli u niego m.in. Artur Rodziński, a także Józef Turczyński, z którym Paderewski pracował nad wydaniem *Dzieł wszystkich Chopina*⁷³. W tym samym roku odwiedził go Piotr Rytel, profesor Państwowego Konserwatorium Muzycznego w Warszawie. Na łamach „Warszawskiego Dziennika Narodowego” w następujących słowach opisał on atmosferę panującą w szwajcarskim domu Paderewskiego:

[...] jest w Szwajcarii inny punkt, ku zachodowi kraju zwrócony, który obecnie stał się małą oazą polskości. Mam na myśli Riond-Bosson, posiadłość Ignacego Paderewskiego w pobliżu Morges, nad Jeziorem Genewskim. Tam naprawdę oddycha się powietrzem polskim. Tam, w atmosferze niezwykłej, tylko w Polsce – i to wśród starszych osób

– spotykanej gościnności zapomina się o tym, że się jest w kraju obcym, zamieszkałym przez ludzi, mających swoje interesy, dążenia i ideały od Polski i polskości dalekie. W pięknej siedzibie mistrza niepodobna czuć się inaczej, jak radośnie. Mała, a jakże silnie tętniąca krwią polską, cząsteczka naszej ojczyzny!⁷⁴

28 września 1940 roku artysta opuścił Riond-Bosson i udał się w podróż do Stanów Zjednoczonych. W pożegnalnym komunikacie skierowanym do Szwajcarów mówił:

Riond-Bosson, dom na brzegu jeziora, pozostaje opuszczony. Czy go zobaczę kiedykolwiek? Pozostawiam Wam moje serce i zapewniam, że Oceany, które nas rozdzielą, nie będą mogły zatrzeć w moim umyśle najserdeczniejszych, najwdzięczniejszych i na zawsze wiernych wspomnień o Was wszystkich, o tej drodzej Szwajcarii⁷⁵.

Do swojej szwajcarskiej siedziby Paderewski już nigdy nie wrócił⁷⁶.

Obraz Riond-Bosson utrwalony w przekazach prasowych i świadectwach osobistych daleki jest od wizji cichego azylu emigracyjnego. Szwajcarski dom Paderewskiego jawi się przede wszystkim jako ważna przestrzeń życia kulturalnego, społecznego i politycznego – artystyczna mekka, bezpieczna przystań dla polskich rozbitków i emigrantów z okresu Wielkiej Wojny, nieformalna ambasada Rzeczypospolitej, a nade wszystko – tętniący życiem kawałek Polski na obczyźnie. Poprzez mitologizację Riond-Bosson kreowano bądź utrwalano hagiograficzny obraz Paderewskiego – wprawdzie emigranta, który jednak całe swoje życie poświęcił służbie ojczyźnie. Odpowiadało to społecznemu zapotrzebowaniu na wizję wieszczące nadejście herosa, który wyzwoli zbiorowość z niedoli. W odrodzonym państwie polskim, w nowej, niepewnej rzeczywistości naznaczonej kryzysem gospodarczym i politycznym, wizja ta była wciąż bardzo aktualna. Również wykreowany już na przełomie XIX i XX wieku wizerunek Paderewskiego jako oczekiwanego przez naród męża opatrnościowego i narodowego bohatera nie stracił na aktualności.

dowej Partii Robotniczej i Związku Hallerczyków, które wspólnie utworzyły Stronnictwo Pracy. Ideę politycznej konsolidacji udało się zrealizować dopiero po klęsce wrześniowej. Jak wiadomo, Paderewski stanął wówczas na czele powołanej we Francji Rady Narodowej Rzeczypospolitej Polskiej, a członkowie Frontu Morges oraz jego zwolennicy weszli w skład rządu RP na uchodźstwie i faktycznie tworzyli polską elitę polityczną z okresu II wojny światowej.

73

Turczyński przyjechał do Riond-Bosson jako delegat Instytutu Fryderyka Chopina, by wraz z Paderewskim i Ludwikiem Bronarskim pracować nad wspomnianą edycją. Sześć pierwszych zeszytów wydawnictwa ukazało się jeszcze w latach 30. Po wojnie wznowiono je nakładem Instytutu Chopina (1949–1950), następnie wydawnictwo przejęła krakowska oficyna PWM.

74

Piotr Rytel, *Z podróży po Szwajcarii*, „Warszawski Dziennik Narodowy” nr 270B z 2 X 1938, s. 6.

75

Szwajcarzy o Paderewskim, „Wieści Polskie: Półtygodnik Uchodźstwa Polskiego” nr 122 z 19 X 1940, s. 2.

76

Po śmierci artysty willa Riond-Bosson została sprzedana, a następnie, w 1965 roku, zburzona; teren posiadłości przecięła autostrada Lozanna–Genewa. Z wszystkich zabudowań dawnego majątku zachowały się jedynie mała stróżówka, dawny „Pigeonnier” (gołębnik) i dom ogrodnika.

ABSTRACT

'You really breathe Polish air there...' – Riond-Bosson in the Polish press and personal accounts

For more than forty years, Ignacy Jan Paderewski's Riond-Bosson residence was a haven for the artist, his family and friends, and also an important meeting place for people from the academic and artistic worlds, as well as representatives of the Polish and global political elite. Poles visiting Paderewski there not infrequently shared their impressions of the residence itself, the atmosphere that reigned there and their hosts' warm hospitality. Their accounts, published in the press or transmitted in memoirs and letters, constitute not just a source of factographic information, but also interesting material for research into the social reception of Paderewski and his work. They seem to have played a crucial role in forging the image of Riond-Bosson as a little patch of Poland abroad and in consolidating Paderewski's image as a great Polish patriot. The primary source of material for this article was the Polish press from the period between 1898 and 1941. We find information and mentions regarding Paderewski's Swiss residence and his guests there mainly in newspapers and periodicals of a conservative, national and Catholic profile. We must also consider social-cultural and musical publications, which were always interested in Paderewski's activities. Information taken from such newspapers as the *Kurier Warszawski*, *Rzeczpospolita*, *Gazeta Narodowa* (Lviv), *Rodzina Polska*, *Słowo Polskie*, *Kurier Litewski*, *Ziemia Lubelska*, *Czas* (Cracow) and *Dziennik Poznański*, as well as such periodicals as the Warsaw-based *Muzyka* and the *Kurier Literacko-Naukowy* of Cracow (a supplement to the *Ilustrowany Kurier Codzienny*) were supplemented by personal accounts preserved in memoirs and letters.

KEYWORDS

Ignacy Jan Paderewski, Riond-Bosson, reception

ABSTRAKT

Riond-Bosson, szwajcarska posiadłość Ignacego Jana Paderewskiego, przez ponad czterdzieści lat stanowiła życiową przystań artysty i jego najbliższych, a także ważne miejsce spotkań ludzi nauki i sztuki oraz przedstawicieli polskiej i światowej elity politycznej. Odwiedzający Paderewskiego Polacy nierazkro dzieliłi się wrażeniami na temat samej rezydencji, atmosfery w niej panującej oraz serdecznej gościnności gospodarza. Ich relacje publikowane na łamach prasy, przekazane we wspomnieniach czy listach stanowią nie tylko źródło informacji faktograficznych, lecz także interesujący materiał do badań nad społeczną recepcją osoby i działalności Paderewskiego. Wydaje się, że odegrały one istotną rolę w wykreowaniu obrazu Riond-Bosson jako kawałeczka Polski na obczyźnie i utrwaleniu wizerunku artysty jako wielkiego polskiego patrioty.

Źródło materiałowe dla niniejszego artykułu stanowi przede wszystkim prasa polska z lat 1898–1941. Informacje i wzmianki na temat szwajcarskiej siedziby Paderewskiego oraz gości artysty odnajdujemy głównie w dziennikach i periodykach o profilu konserwatywnym, narodowym i katolickim. Nie można także pominąć czasopism społeczno-kulturalnych i muzycznych, stale zainteresowanych działalnością Paderewskiego. Wiadomości zaczerpnięte z takich tytułów, jak „*Kurier Warszawski*”, „*Rzeczpospolita*”, lwowska „*Gazeta Narodowa*”, „*Rodzina Polska*”, „*Słowo Polskie*”, „*Kurier Litewski*”, „*Ziemia Lubelska*”, krakowski „*Czas*”, „*Dziennik Poznański*”, ale także m.in. warszawska „*Muzyka*” i krakowski „*Kurier Literacko-Naukowy*” (dodatek do „*Ilustrowanego Kuriera Codziennego*”), uzupełnione zostały przez świadectwa osobiste, utrwalone na kartach wspomnień i listów.

SŁOWA KLUCZOWE

Ignacy Jan Paderewski, Riond-Bosson, recepcja

JUSTYNA SZOMBARA

muzykolożka, kierownik Ośrodka Dokumentacji Muzyki Polskiej XIX i XX wieku im. I.J. Paderewskiego przy Instytucie Muzykologii UJ. W kręgu jej zainteresowań badawczych znajdują się: polska kultura muzyczna XIX i XX wieku (ze szczególnym uwzględnieniem postaci I.J. Paderewskiego), muzyka religijna XVII w., a także zagadnienia edytorstwa i źródłoznawstwa muzycznego.

